SPRAWOZDANIA

GRONA C. K. KONSERWATORÓW I KORESPONDENTÓW GALICYI WSCHODNIEJ.

TEKA tom III. STYCZEŃ — KWIECIEŃ 1906. Nr. 41—43.

ODEZWA.

Wiadomo, że kościół parafialny w Żółkwi, ten istny Panteon wspomnień i pamiątek narodowych — kryje w swych kryptach zwłoki największych bohaterów narodowych: Żółkiewskich, Daniłowiczów, Sobieskich.

W ich rzędzie spoczywają tu prochy nieśmiertelnej pamięci Stanisława Żółkiewskiego, kanclerza i hetmana w. kor. poległego pod Cecorą (1620), syna jego Jana, Jakóba Sobieskiego, ojca Jana III. i innych.

Od dawna już chodziły wieści, że trumny ich w wielkiem znajdują się zaniedbaniu.

Z inicyatywy p. J. Szumlańskiego, starosty żółkiewskiego, popartej uchwałą Grona c. k. Konserwatorów zabytków starożytnych Galicyi Wschodniej — postanowiono zbadać tę sprawę.

Dnia 20 i 25. lipca 1905 w obecności starosty J. Szumlańskiego, ks. opata J. Kunaszowskiego, konserwatorów: dra A. Czołowskiego i W. Przybysławskiego, fizyka powiat. dra J. Opieńskiego, inżyniera J. Moczydłowskiego i dra T. Rutowskiego, I. wiceprezydenta m. Lwowa — otworzono kryptę pod głównym ołtarzem.

Smutna rzeczywistość potwierdziła prawdziwość wieści.

W krypcie, wśród stosów kości, drzewa i resztek szat, znaleziono w największym nieładzie ośm, w znacznej części zbutwiałych trumien, splondrowanych widocznie barbarzyńską ręką. Szczątki zwłok zastano odarte z wszelkich ozdób i poprzewracane.

Po stwierdzeniu protokolarnem tego stanu rzeczy, który uniemożliwił wręcz określenie czyje szczątki zawierała każda trumna — szczątki owe przeniesiono na razie do prowizorycznych skrzyń w tym celu, aby następnie złożyć je w jednej wspólnej trumnie z trwałego materyału.

Dzięki zabiegom p. J. Szumlańskiego i badaniom historycznym, udało się atoli stwierdzić przynajmniej na pewno, że w trumnie wyżłobionej w kłodzie drzewa, oblanej smołą i pokrytej zewnątrz czarnem suknem, kryły się zwłoki wielkiego hetmana — Stanisława Żółkiewskiego.

Wobec tego stanu rzeczy, otoczenie opieką tych czcigodnych prochów bohaterów, a zwłaszcza prochów zwycięzcy z pod Kłuszyna, zdobywcy Moskwy, który „przez lat 45 dźwigał bezpieczeństwo i całość Ojczyzny ramionami swojemi", jak współcześnie na Sejmie zaświadczono — i „służby swe z przydatkiem żywota i krwie własnej zapieczętował pod Cecorą" — to nie tylko akt czci powinnej, lecz także święty obowiązek narodowy.

Grono Konserwatorów postanowiło zająć się uporządkowaniem grobowców żółkiewskich, a drogocenne prochy Stanisława Żółkiewskiego złożyć w srebrnej urnie.

Wysoki Sejm krajowy uchwalił na sprawienie trumien dla hetmana Stanisława Żółkiewskiego i Jakóba Sobieskiego 1000 kor.

Z własnych funduszów przeznaczyło Grono 500 koron, a do społeczeństwa zwraca się z wezwaniem i prośbą, aby pospieszyło przesłać na ten cel datki na ręce Juliusza Szumlańskiego, radcy Namiestnictwa w Żółkwi.

Upraszamy wszystkie pisma polskie o ogłoszenie tej odezwy.

We Lwowie, 30. kwietnia 1906.

Dr. Aleksander Czołowski
c. k. kons. zabytków żółkiewskich.

Dr. Ludwik Finkel
przew. Grona.

I.

Protokół

otwarcia krypty pod kościołem farnym w Żółkwi.

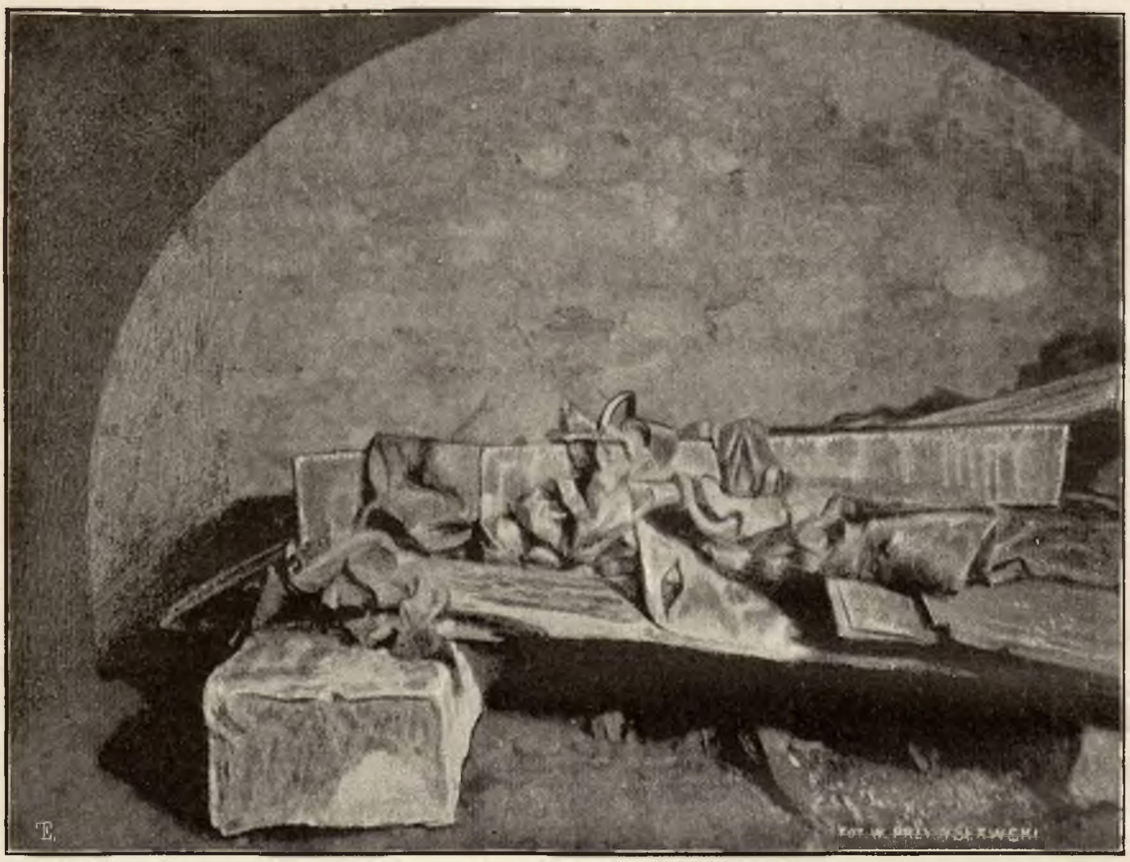
Dnia 20. lipca 1905 podniesiono część płyty zamykającej wejście do podziemia kościoła, znajdującej się obok grobowca Jabóba Sobieskiego. Do wnętrza zeszli pp.: 1) ksiądz opat Izydor Kunaszowski, 2) konserwator dr. Aleksander Czołowski, 3) konserwator Władysław Przybysławski, 4) c. k. lekarz powiatowy dr. Jan Opieński, 5) c. k. nadinżynier Józef Moczydłowski, 6) c. k. adjunkt budownictwa Stanisław Nowakowski w obecności podpisanego c. k. radcy namiestnictwa Juliusza Szumlańskiego i znaleźli jakoteż stwierdzili co następuje:

Że krypta sklepiona beczkowo, mierząca wszerz 4 metr. 50 cm., wzdłuż 7 m. 80 cm., a wysoka w kluczu sklepienia 2 m. 15 cm., przy ścianach zaś 1 metr 20 cm. zawiera 6—8 trumien, z których każda była otwarta, w znacznej części spróchniała, pokryta szczątkami różnorodnych materyi z obić i szat.

Po dokonanem zdjęciu fotograficznem tak opłakanego stanu trumien, że nawet nie można było oznaczyć w pierwszej chwili ich liczby, uchwalono, aby dnia 25. lipca przystąpić do szczegółowego zbadania każdej trumny z osobna, starać się o określenie do kogo każda mogła należeć i znalezione w nich szczątki przechować na razie w osobnych skrzyniach.

Zdjęcia fotograficzne wykonał p. Przybysławski.

Ks. Izydor Kunaszowski m. p. *Dr. Aleksander Czołowski* c. k. konserwator m. p., *Władysław Przybysławski* c. k. konserwator m. p., *Dr. Jan Opieński* c. k. lekarz powiat. m. p., *Józef Moczydłowski* c. k. nadinżynier pow. m. p., *Stanisław Nowakowki* c. k. adjunkt budownictwa m. p.



WNĘTRZE KRYPTY
PO OTWARCIU DNIA 20. LIPCA 1905 R.
(Widok zdjęty w linii A—B rzutu poziomego).

Ciąg dalszy dnia 25. lipca 1905 w obecności wyżej wymienionych z wyjątkiem p. Władysława Przybysławskiego, a w obecności dra Tadeusza Rutowskiego, pierwszego wiceprezydenta miasta Lwowa.

Badanie trumien rozpoczęto od trumny w środku krypty, opartej na 2 ciosach, w znacznej części zbutwiałej, uszkodzonej, z wiekiem obok leżącem. Znaleziono w niej szczątki czaszki i kilkanaście kości z różnych części szkieletu. Znalezione szczątki jedwabnych szat, a zwłaszcza

czepiec i stanik kobiecy dowiodły niezbicie, że trumna kryła zwłoki kobiece, ubrane w bogate materye, jak w ogóle we wszystkich innych trumnach, koloru karmazynowego. Na tejże trumnie z wierzchu znaleziono niewątpliwie wyjęty z innych trumien, żupan jedwabny karmazynowy, dobrze zachowany, dalej materyę wzorzystą koloru zielonego i kilka innych resztek różnych części ubrań. Wszystkie te szczątki przeniesiono do skrzyni oznaczonej N. I.

W trumnie drugiej, obitej adamaszkiem czerwonym, zachowanej ze wszystkich najlepiej, wspartej na tych samych kamieniach co poprzednia, znaleziono na zewnątrz w głowach metalowymi gwoździkami wybity napis I. H. S., pod spodem data: A. D. 1731. W nogach zaś na zewnątrz również gwoździami wybity napis: ZOFIA poniżej zaś kilka liter nieczytelnych. Wieko leżało obok, z brakiem dolnej części. W trumnie tej znaleziono szkielet prawie zupełnie zbutwiały i w proch wapienny rozsypany, wśród szczątków jedwabnych kobiecych szat. W głowach leżała druga czaszka i kość udowa, dobrze zachowane, widocznie z innej trumny pochodzące. Szczątki z tej trumny złożono w skrzyni N. II.

Trumna trzecia okazała się wyżłobiona w kłodzie drzewa miękiego, oblanego na zewnątrz smołą, obitą skórą, pokrytą czarnem suknem, co zwłaszcza w dolnej części dobrze można było obserwować. Za dotknięciem się trumna ta rozpadała się w kawałki. Wewnątrz wśród humusu znaleziono, prócz kilku kości, szkielet zupełnie w proch wapienny rozsypany, przy nim szczątki jedwabnej materyi, a w okolicy czaszki czapeczkę (myckę) jedwabną i resztki materyi siatkowej srebnolitej. Szczątki te, co do których można przypuszczać, że należą do Stanisława Żółkiewskiego, przechowano w skrzyni N. III.

Trumna czwarta, przy ścianie na lewo od wejścia, drewniana ze śladami obić czerwoną materyą wełnianą z srebrną lamą, zachowała się stosunkowo dość dobrze. Wieko rozbite leżało obok. Szkielet, a zwłaszcza czaszka, zachował się dość dobrze, ale rozrzucony chaotycznie wśród nielicznych szczątków jedwabnych szat. Wszystko to przechowano w paczce N. IV.

Po usunięciu tej trumny okazało się, że ona spoczywała na innej (piątej), którą prawie zmiażdżyła. Szkielet znaleziono zupełnie rozsypany wśród humusu i kilku szczątek szat. Znaleziony tamże szkaplerz, oddano ks. Opatowi Kunaszowskiemu do bliższego zbadania. Szczątki te zostawiono na razie na miejscu.

Trumna szósta naprzeciw wejścia przy ścianie wschodniej, zachowana prawie w całości, obita pąsowym aksamitem; wieko podniesione i uszkodzone. Szkielet ze wszystkich najlepiej zachowany, na czaszce ślady włosów. Szczątki jedwabnych szat, a zwłaszcza alba i trzewik, jedwabny krzyżem znaczony, każą przypuszczać, że trumna ta kryje zwłoki jednego z opatów. Szkielet i szczątki ubrań zostawiono w tejże trumnie.

Trumny siódma i ósma. Istnienia ich dowodzą nieliczne szczątki kości, wśród kupy humusu, zmięszanego z kawałkami spróchniałego drzewa i szczątkami szat i materyi z obić. Trumna znajdująca się w rogu (patrz rzut poziomy krypty) oparta jedną stroną na kamieniu ciosowym, była widocznie podwójną, z drzewa dębowego. Szczątki z tych trumien złożono w skrzyni N. V.

Na tem zakończono badanie trumien poczem, pragnąc zbadać, jakie znaczenie ma nyża półkolisto sklepiona, znajdująca się na osi poprzecznej krypty, a każąca przypuszczać, że zamyka wejście do dalszej krypty, przebito otwór w murze 32 cm. grubym, ceglanym, o starej formie. Poza otworem okazał się miałki, żółty piasek, przez który na półtora metra wepchana żerdź, wydawała odgłos jak gdyby tamże znajdował się mur, za którym może być inna krypta. Wskutek spóźnionej pory przerwano badania w tym względzie. Na podstawie powyższych badań komisya doszła do przekonania:

a) że wszystkie trumny zostały przed laty w sposób barbarzyński splondrowane, rzeczy kosztowniejszych, zwłaszcza metalowych pozbawione i w największym nieładzie pozostawione;

b) że wskutek tego ścisłe oznaczenie, czyje szczątki kryje każda z owych trumien jest wprost niemożliwe, z wyjątkiem może trumny trzeciej;

c) że niektóre z pomienionych trumien zostały tu później przyniesione i rzucone z innych krypt;

d) że dalsze badanie w kierunku głównego ołtarza jest wskazane.

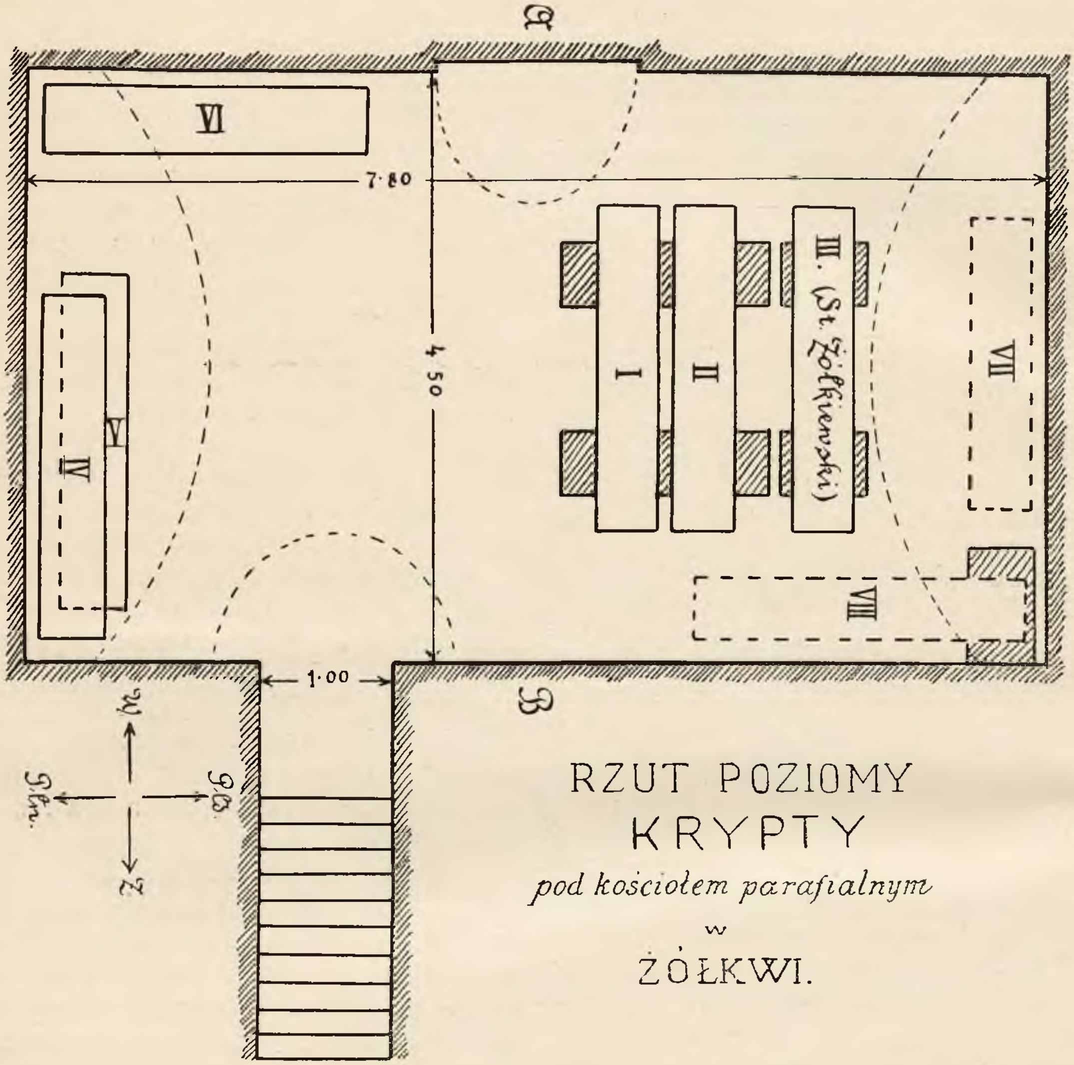
Ks. Izydor Kunaszowski m. p., *Dr. Aleksander Czołowski* c. k. konserwator m. p., *Dr. Jan Opieński* c. k. lekarz powiat. m. p., *Józef Moczydłowki* c. k. nadinżynier pow. m. p., *Stanisław Nowakowski* c. k. adjunkt budownictwa m. p., *Dr. Tadeusz Rutowski* I. wiceprezydent miasta Lwowa m. p. Na tem zakończono: *Juliusz Szumlański* c. k. radca namiestnictwa m. p.

Ciąg dalszy dnia 26. lipca.

Dnia tego przystąpiono do badania podziemia w kierunku głównego ołtarza. Po rozebra-

niu muru w nyży, o której mowa w końcowym ustępie protokołu z d. 25. lipca, okazała się zbita masa piasku miałkiego, który od spodu więcej białemi, górą więcej żółtemi warstwami jest ułożony. Wartstwy te są regularnie ułożone a ułożenie piasku wskazuje, że to nie jest nasyp, lecz stan rodzimy. Odgłos przy uderzeniu żerdzią pochodził stąd, że w warstwach piasku znajdowały się części połączone lepiszczem, co wskutek tego przy uderzeniu robiło wrażenie drugiej ściany. Mur od strony części badanej, nie jest wyprawionym a zewnętrzna powierzchnia tej ściany jest chropowatą, pojedyncze kamienie i cegły nie są do pionu dostosowane co wskazuje na surowe wykonanie muru. Przekonano się także, że nie ma tamże sklepienia. Z powyższego okazuje się, że w tym miejscu niema i nie było osobnej krypty, a nyża zamurowana świadczy, że podczas budowy, odstąpiono od zamierzonego celu założenia tejże krypty.

Józef Moczydłowski c. k. nadinżynier powiatowy m. p., *Dr. Jan Opieński* c. k. lekarz powiat. m. p., *Stanisław Nowakowski* adjunkt budownictwa m. p.



RZUT POZIOMY
KRYPTY
pod kościołem parafialnym
w
ŻÓŁKWI.

II.

Protokół

spisany w c. k. Starostwie w Żółkwi dnia 17. sierpnia 1905, w sprawie poprzedniego otwierania krypt.

Na zaproszenie jawi się pan Jan Oziembłowski, lat 80 liczący, mieszczanin żółkiewski, niegdyś majster murarski i zeznaje:

Ksiądz Sobestyański łać. proboszcz w Żółkwi, poprzednik ks. Opata Nowakowskiego, kazał mi pewnego czasu wykonać jakąś restauracyę przy oknie w kaplicy Matki Boskiej w kościele farnym. Będąc zajętym tą pracą, przypadkiem drabiną szturknąłem w ścianę poniżej okna i wybiłem dziurę. Będąc tem zaciekawiony, że ściana tak cienka — uderzyłem parę razy młotkiem i przekonałem się, że w ścianie jest sklep, gdzie spoczywają trumny. Ks. Sobestyański polecił mi dziurę zamurować, mówiąc, że do otwarcia tego grobowca potrzebnem jest zezwolenie władzy, o które chciał się postarać. Tymczasem jednak zaczął chorować a następnie umarł i otwarcie grobowca tego nastąpiło dopiero w parę lat później za ks. Nowakowskiego. Pamiętam, że było to tak:

Do ks. Nowakowskiego przybyło kilku panów a to: p. Urbański z Dobrosina, p. Jabłonowski z Rawy, p. Czerwiński z Nadycza i inni, którzy zastanawiali się nad restauracyą kościoła i w tym celu kazali mi przyjść do siebie. Przy tej sposobności powiedziałem im o grobowcu w ścianie. Ci panowie zaś kazali ścianę otworzyć i przekonali się o prawdzie słów moich, a uzyskawszy w jakiś czas potem pozwolenie władzy na otwarcie grobowca, wydobyli stamtąd dwie trumny. Zanim to nastąpiło wlazłem na ich polecenie do sklepu i przypadkiem trąciłem trumny, które się rozsypały prawie. Były to trumny drewniane, sosnowe, zbijane gwoździami srebrnymi — oparte na nóżkach srebrnych. W każdej trumnie znaleziono srebrne serce wielkości dłoni dętej roboty, z napisem wyrytym, kto w trumnie spoczywa. O ile sobie przypominam, to w jednej leżała córka króla Jana Sobieskiego — a w drugiej syn. Córka nazywała się Karolina — a imienia syna nie pamiętam. Przy kościach nieboszczyków nie znaleziono kosztowności — ale niektóre suknie w dobrym stanie, tak, że z nich uszyto ornat do dziś istniejący z pasa słuckiego zeszyty. Inne gorsze kawałki jakoteż grube lniane koszule pochowano wraz z kośćmi i prochami w nowo sporządzonych trumienkach małych w tem samem miejscu w ścianie. Pogrzeb ten odbył się znacznie później bardzo solennie i uroczyście przy współudziale wielu osób wysoko postawionych i ludu prostego. Ze srebrnych gwoździ, nożek i serc zrobiono z domieszką innego metalu medalioniki na pamiatkę tego zdarzenia i sprzedawano na rzecz restauracyi kościoła. Dodaję, że gdy wszedłem do grobowca, przy której to sposobności trumny się rozsypały — znalazłem tam dwie proste lampkl szklane — na każdej trumnie jedna. Lampki te upadając zbiły się. Postawiono więc nowe lampki, zaświecono je i zamurowano.

Dawniej posadzka w kościele składała się z prostych kamiennych małych tafelek, które usunięto i zrobiono z nich chodnik od bramy do głównych drzwi kościoła. Posadzkę marmurową dał ks. Nowakowski swoim kosztem w nadziei, że za to uzyska pozwolenie na złożenie swych zwłok w krypcie pod kościołem. Posadzka ta przyszła z Prus koleją żelazną do Lwowa, ale ponieważ dostawcy żądali by oprócz umówionej ceny zapłacił także koszta transportu więc ks. Nowakowski nie odbierał płyt, ale dopuścił do ich licytacyi i wtedy to kupił je dla niego pan Żarski z Kulawy. Ks. Nowakowski jeździł przedtem do Lwowa do rabina, prosząc go, aby zakazał żydom stawać do licytacyi płyt, co też się stało.

Płyta zamykająca dziś jeszcze wejście do krypty pochodziła z dawnych czasów i prawdopodobnie sięga czasów założenia kościoła. Przy zdzieraniu dawnej i układaniu nowej posadzki, odkryto także dwie inne krypty pod kościołem, do których wejścia założone były płytami z takiego kamienia, jaki do ówczesnej posadzki był użyty. Jedna z krypt była w kaplicy Matki Boskiej i mieściła w sobie ciała proboszczów i opatów żółkiewskich; druga zaś w kaplicy św. Trójcy. W tej krypcie spoczywała służba dworska. Ponieważ trumny służby były bardzo zniszczone, a ich prochów bardzo mało, przeto złożono te szczątki w tej samej skrzyni, sklepienie zawalono i całą kryptę piaskiem zasypano. Tak samo postąpiono z kryptą w kaplicy Matki Boskiej.

Pozostałą główną kryptę pod wielkim ołtarzem zrestaurowano — naprawiając schody i wyprawiając jej ściany. W tej głównej krypcie było wejście do dalszego jej ciągu — ale w tem miejscu nie było złożonej żadnej trumny — zapełniono ją więc piaskiem i zamurowano. Jest to właśnie ta część, którą w dniu 20. lipca br. otwierano celem zbadania, co się tam mieści. Ponieważ roboty około tej krypty dłuższy czas trwały, przeto wstęp do niej był wolny i wtedy to zapewne przypadkiem lub może umyślnie trumny naruszono i suknie poprzewracano, wyjąwszy je z trumien.

Wszystkie trumny tam znajdujące się, były drewniane, formy zwykłej i są na nich ślady ozdób zwykłych zewnętrznych. Były to więc trumny nie przeznaczone do przechowania w innych. Wyjątek stanowiła trumna fundatora, hetmana Żółkiewskiego, który miał trumnę cynową. Musiała to być wielka trumna, gdyż z niej zrobiono lichtarze dla kościoła i głosy do organów. Tego jednak nie pamiętam, ale wiem to od majstra, u którego się uczyłem, Jana Różyckiego i od organisty Sebastyana Nowoświeckiego, który miał 75 lat, gdy mi to opowiadał — a ja byłem wówczas młodym człowiekiem.

Po zdjęciu cynowej trumny pozostało ciało Żółkiewskiego w trumnie, w której przywieziono je z Wołoszczyzny i według tego co mi opowiadano — trumna ta kryta była ciemną materyą. Jeżeli więc gdzie, to tylko w tej trumnie znajdowały się kości fundatora.

Jan Oziembłowski podpisałem. *Szumlański* m. p.

Z drukarni W. A. Szyjkowskiego — Lwów, ul. Kopernika 5.